

„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Początkowo z wiatrami południowemi spodziewać się można upałów i burz, później przy wiatrach zachodnich zachmurzenia i deszczów.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 8 Lipca 1884				d. 8 Lipca 1884				d. 8 Lipca 1884				d. 8 Lipca 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	10	75	11	50									18	20	20	70	
Pszenica żółta	10	—	10	75	9	50	10	50	16	—	20	70	17	80	18	90	Mimo zwyżki usposobienie mdłe.
Pszenica czerwona	10	50	10	80									—	—	—	—	
Żyto	9	—	9	50	8	20	9	20	14	60	15	60	14	50	16	10	
Jęczmień	9	—	10	—	—	—	—	—	14	—	20	—	13	—	16	—	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct
Owies	9	—	9	45	8	05	8	65	14	—	17	50	15	50	16	10	
Kukurudza	8	—	8	25	6	90	7	05	13	—	13	50	12	80	13	60	
Groch	10	—	13	—	—	—	—	—	15	80	23	—	15	50	21	50	
Tatarka	8	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	7	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	11	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	8	—	8	50	—	—	—	—	—	—	—	—	13	50	15	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak zimowy	11	50	12	—									—	—	—	—	
Rzepak letni	—	—	—	—	13	25	13	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	—	25	50	
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	25	—	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	30	9	50	
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	70	10	30	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 59.50 żądają „ 60.25
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	29	50	30	—	—	—	50	09	—	—	49	60	
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	05	—	—	—	—	

Przewidywania nasze objawione w Nrze 27-ym „Tygodnika“ z d. 28 Czerwca r. b. sprawdzają się: klęska galicyjska obudziła we wszystkich sferach, począwszy od najwyższych, spółczucie, zamieniające się niebawem w czyn i jest już dziś rzeczą pewną, że rząd skutecznie poprze usiłowania kraju, komitetów ratunkowych i znamienitemi funduszami złagodzi następstwa klęski, a rozwinie skuteczną akcyę przeciwko zbyt częstemu ponawianiu się jej w tak strasznych rozmiarach w przyszłości.

Obrana przez Komitet tutejszy pod przewodnictwem p. Marszałka droga nastręczania włościanom poszkodowanym jak najszerszego zarobku jest jedynym trafnym sposobem działania; tak bowiem tylko można przyjść im w pomoc w przeżywieniu się przez rok klęski, oraz w przygotowaniu plonów na rok przyszły, bez obudzenia w nich żądzy pomocy daremnej, obowiązkowej czyli po prostu jałmużny.

Na tem działaniu oprzeć można nadzieję, że chłopi wykonają w czasie właściwym zasiewy jesienne, a jeżeli podoba się Panu Bogu dać w roku przyszłym obfity urodzaj, klęska ze względu na gospodartwo rolne i wyżywienie ludzi może być do pewnego stopnia zneutralizowaną, straty powetowane.

Energiczne też działanie Komitetu celem wyprodukowania na gruntach powodzią nawiedzonych żywności dla ludzi w miejsce zniszczonych ziemniaków i kapusty i nieco paszy dla bydła jest nader trafnem; boć i ułatwienie w przeżywieniu inwentarza do późnej jesieni jest wielce pożądanem.

Ale nie na tem koniec. Bo krowa nietylko jest karmicielką najsłabszej części ludności, to jest dzieci włościańskich, ale nadto jest podstawą samegoż gospodarstwa ze względu na nawóz. Idzie zatem o to, aby byt inwentarza włościańskiego zapewnić nietylko do zimy, ale do pastwiska wiosennego.

Każdy zgodzi się zapewne z nami na to, że pasza na obszarach powodzią zmulonych będzie wielce niebezpieczną. Bydło w większej części okolic klęską dotkniętych, jako przegłodzone, chciwiej, niżby to miało miejsce w zwykłym stanie rzeczy, pożerać będzie paszę zmuloną, a z nią zaród nieuleczalnych chorób, którym ulegnie w czasie zimy, jeżeli nie będzie w sposób odpowiedni, o ile można najwięcej hygieniczny żywionem.

Wiadomo, że powódź połowę siana i koniczyny zabrała; resztę zmuliła do tego stopnia, że z przestrzeni dotkniętych niewiele da się zebrać nawet pościołu nieszkodliwego. Siana zatem brak zupełny boleśnie da się uczuć. Kupić go za gotówkę niepodobna, bo niemasz go w kraju; transportu zaś z zagranicy, choćby w stanie prasowanym, ze względu na szczupłe fundusze włościan nie wytrzyma.

To znaczy, że bydłu włościańskiemu, które nie upadnie przed zimą, lub z biedy sprzedanem nie zostanie, grozi śmierć w czasie zimy.

Ażeby tej nowej klęsce zaradzić, zwracamy uwagę wszystkich kół zajmujących się niesieniem ulgi poszkodowanym, na potrzebę obudzenia u włościan tegoż samego przeświadczenia i zniewolenia ich poniekąd do przedsięwzięcia wszelkich możliwych jeszcze o tej porze środków zaradczych.

Uczyniliśmy o tem wzmiankę w Nrze 27 „Tygodnika“; powtarzamy jeszcze, że ostatni czas uprawy następujących ziemiopłodów wkrótce bezpowrotnie upłynie, a gospodarstwa włościańskie po stracie inwentarza do ostatecznego nachylą się upadku.

W miejscach, gdzie wody szybko odpłynęły, okaże się część buraków pastewnych nieuszkodzoną; tym więc szczególne poświęcić należy staranie. Mięszanki z wyki, owsa, grochu, jęczmienia byłyby niezawodnie bardzo odpowiednie; część ich bowiem spasiona na zielono, pomnożyłaby ilość nabiału; reszta zamieniona w siano, stanowiłaby wyborną paszę zimową. Ale czy znajdzie się o tej porze dostateczna ilość wyki?

Tatarka w części osobno siana dla ludzi, w części pomięszana z rzepakiem letnim i gorczycą białą, dałaby dobrą i obfitą paszę. Ale, jak nam dokładnie wiadomo, już i na Podolu zbyt wiele jej niema.

Zwracamy przeto ponownie uwagę na rzepy ulepszone angielskie, tak zwane Turnipsy,

których dostać jeszcze można w dość znacznych ilościach. Owoż sądzimy, że należałoby obuczyć włościan, że Turnips należycie uprawiony, t. j. zasiany na jednej niekoniecznie głębokiej, ale gęstej i starannej órce, w ilości 2-ch kilo na 1 mórg austr., następnie opielony i lekko motyką obruszany, daje plon bardzo obfity. Że służyć może za pożywienie zimowe zarówno dla ludzi jak i dla inwentarza, że wytrwa aż do Lutego, jeżeli będzie starannie przechowany bądź w dołach czy w piwnicach suchych i to w cienkich warstwach; bądź też w kopcach racyonalnie urządzonych t. j. zabezpieczonych zarówno od zagrzania się jak i od przemarznięcia.

Koński ząb, choć nie dorósłby już zwykłej olbrzymiej wysokości, dałby również jeszcze znaczną ilość bardzo zdrowej i lubionej przez bydło paszy, czyto wysuszonej w kozłach, czy zakiszonej w dołach.

Byłby nakoniec jeden jeszcze sposób przysporzenia dla bydła dobrej paszy zimowej. Oto gdyby wzięto się natychmiast do siewu zwykłego żyta zimowego, które zwłaszcza na gruntach żyznym mułem pokrytych, dałoby na jesieni obfity pokos wybornego siana a w roku przyszłym pewny plon ziarna. Siew ten wykonaćby należało ile możności w połowie Lipca, a na lepszych gruntach możnaby zasiać w życie zwykłą koniczynę czerwoną lub inkarnatkę.

Targ wołowy w Krakowie.

(H. L.) Przysłowie mówi, że gdy się dwóch kłóci, trzeci na tem zyskuje. Tu inaczej się rzecz zarysowała. Gdy bowiem uszczupleni w ciągnionych tak długo z targu wołowego w St. Marx ogromnych zyskach, spekulanci wiedeńscy, dla obejścia nowego regulaminu targu tego, zwrócili się do Preszburga; gdy rozporządzenia utrudniające dowóz bydła z targu Preszburskiego do Wiednia, wydane przez Namiestnictwo dolno-austryackie, wywołały, jeżeli nie spór, to przynajmniej potrzebę niejakich wyjaśnień między rządami przed-i zalitawskim; zdawało się rzeczą najnaturalniejszą, aby korzystając z tego małego zawikłania, hodowcy galicyjscy produkt swój spokojnie i korzystnie sprzedawać mogli.

Tak jednak nie stało się; bo gdy chciano korzystać z danego przez Węgrów przykładu i skierowano transporty wołów galicyjskich do Preszburga, niebawem pojawiły się rozporządzenia zarządów kolejowych, utrudniające przewóz ten o tyle, że nie przedstawiał już w porównaniu z przewozem do Wiednia oszczędności kosztów czyli korzyści. Obecnie rozporządzenia te są, czy mają być wkrótce usunięte; oto mniejsza. Ale niechaj wolno będzie zapytać, poco woły galicyjskie w ogóle dokądkolwiek wozić; czemu nie sprzedawać ich raczej na miejscu?

Jest niezaprzeczoną prawdą, że zamknięcie granicy nietylko nie uszczupliło dowozu bydła tucznego do Wiednia, tak, iż nieistnieje zgoła obawa o niedostateczne zaopatrzenie potrzeb stolicy, ale dowóz ten znacznie się powiększył, tak że w pierwszym tygodniu Czerwca r. b. przypędzono na targi w Wiedniu i Preszburgu 5380 sztuk. Trudno zatem pojąć, co jest powodem obawy o brak mięsa dla Wiednia i mających brakowi temu zaradzić środków prewencyjnych, jak zalecanie przez w: Namiestnictwo targu wiedeńskiego, a nie Preszburskiego, jak nadesłana przez Ministerstwo rolnictwa do rozpowszechnienia po kraju broszura p. Adlera o targu w Preszburgu.

Pojmujemy wielką wagę, jaką Rząd i Rada miasta Wiednia przywięzują do zaopatrzenia mieszkańców w zdrowe i smaczne, zawsze świeże mięso, po cenie przystępnej; ale nie moglibyśmy pojąć, aby te w: Władze żądały od hodowców odległej prowincyi, ciężką niemocą ekonomiczną dotkniętej, aby dla uspokojenia tych zresztą płonnych obaw, zrzekali się słusznie należnych im korzyści za pracę, wyłożony kapitał i ryzyko. Tuszyć zatem należy, że zapatrywania sfer rządowych i administracyjnych zmodyfikują się i że usunięte zostaną wszelkie dotychczasowe przeszkody w urządzeniu w Krakowie stałych, peryodycznych targów wołowych.

Nie wątpimy również, że prześwietna Rada miasta Krakowa, w nowym składzie swoim, z energią dokona dzieła dawniej rozpoczętego i wyjedna u w: Władzy zaprowadzenie targu, który nie samym tylko hodowcom zapewni korzyści. Równocześnie bowiem zawiąże się niezawodnie silne stowarzyszenie „wywozu mięsa“, a kupcy wiedeńscy i zdalszych okolic chętnie zjeżdżać będą na targi krakowskie, jeżeli zamiast kosztownego przewozu żywych wołów, będą mieli możność wywożenia z każdego targu tutejszego, świeżego mięsa. „Gazeta krakowska“ w N-rze 155 z d. 8 Lipca r. b. donosząc o ulgach taryfowych, jakie dla wołów galicyjskich zaprowadzone zostaną na kolejach węgierskich ze względu na targ w Preszburgu, powołuje się na sprawozdanie z czynności Komitetu, umieszczone w „Tygodniku rolniczym“ z d. 17 Maja w N-rze 21, z którego zdaje się dowiadywać po raz pierwszy, jakie jest zapatrywanie Komitetu w sprawie targu wołowego w Krakowie.

Nie od dnia tego datują usilne starania Komitetu,

aby naprzód u spółinteresowanych t. j. u Rady miasta, następnie u Władzy, obudzić przekonanie, że na zaprowadzeniu targu wołowego w Krakowie, Wiedeń nic zgoła nie straci, Galicya zaś i Kraków odniosą niejakie korzyści.

Dotąd przekonanie to, jak się zdaje, w zasadzie przez Radę miasta podzielane, nie doprowadziło do czynu; przerwanych bowiem i zaniechanych w połowie drogi rokowań, za czyn uważać niepodobna. Nie wątpimy, że przykład Węgrów zachęci wszystkich obywateli tak miasta jak i prowincyi do skutecznego działania i zapewnić możemy, że Komitet Towarzystwa rolniczego przekonań swoich w tym względzie nie zmieni i od lat kilku czynionych starań nie zaniecha.

Produkcya kainitu w Niemczech i wywóz soli nawozowych.

(A L.) Niemcy posiadają w kopalniach stasfurtskich soli potażowych znaczny skarb, który nie tylko przemysłowi w ogóle, ale też mianowicie rolnictwu znaczne oddaje usługi i zarazem stanowi ważny produkt wywozowy. Eksploatacya tych kopalń zaczyna coraz większe przybierać rozmiary, odkąd soli potażowych coraz więcej zużywają na nawóz tak, że gdy w r. 1860 wynosiła produkcya soli w kopalniach Stasfurt i Leopoldshalt ogółem 279 beczek, wzrosła taż w r. 1862 już na 19.747, w r. 1864 na 115.667, w r. 1866 na 144.913, w r. 1868 na 180.923, w r. 1870 na 291.048, w r. 1872 na 488.751, w r. 1874 na 426.342 beczek, po 20 centr. Od roku zaś 1875 do 1882 wykazuje statystyka państwa niemieckiego następujące rezultaty eksploatacyi:

		beczek		beczek
w r. 1875	soli kam.	170.417	soli potaż.	529.359
„ „ 1877	„ „	170.786	„ „	811.716
„ „ 1879	„ „	238.160	„ „	661.673
„ „ 1880	„ „	272.270	„ „	665.849
„ „ 1881	„ „	311.907	„ „	905.891
„ „ 1882	„ „	322.442	„ „	1201.392

Z soli potażowych nabrał kainit, jako produkt surowy przeważnego znaczenia dla rolnictwa. W moc składu swego jako chlormagnezium, siarczan potażu i siarczan magnezyi okazał się skutek jego zbawiennym na mursze i ziemie piaszczyste tak, że produkcya jego podnosiła się:

w r. 1877 na	31.742 beczek	w wartości	459.841 marek
„ „ 1878 „	32.742 „	„ „	589.437 „
„ „ 1879 „	49.892 „	„ „	695.088 „
„ „ 1880 „	137.425 „	„ „	1,765.576 „
„ „ 1881 „	160.538 „	„ „	2,168.734 „
„ „ 1882 „	141.272 „	„ „	2,032.038 „

Według wykazów eksportowych miast Hamburga i Bremy wywieziono kainitu z Niemiec:

w r. 1877	z Hamburga 128.641	z Bremy 5056	beczek
„ „ 1879	„ 121.096	„ 5737	„
„ „ 1881	„ 250.689	„ 20.349	„
„ „ 1882	„ 242.136	„ 12.298	„

Głównemi odbiorcami niemieckich soli potażowych są Zjednoczone stany Ameryki i W. Brytania. W r. 1882 wywieziono z samej Bremy do Nowego Jorku 3357, a do Baltimore 7058, do innych zaś miast Ameryki 1869 beczek t. j. 98% całego eksportu. Z Hamburga zaś odbywa się główny eksport do W. Brytanii.

Kto przypatrzył się kulturze gruntów kwaśnopróchniczych, jaka się w wielu miejscach w Ks. Poznańskiem odbywa, kto słyszał o podniesieniu piasków nieurodzajnych przez Szulca z Łupic w Marchii do stanu kwitnącego za pomocą marglowania w połączeniu z kainitem i superfosfatem, z zaoszczędzeniem nawet mierzwy stajennej, ten nie potrafi zaprzeczyć ważności soli potażowych, a w szczególe kainitu dla rolnictwa, a kainitu mówię dla tego, że w nim najtaniej kupuje się potaż, gdyż po 8 fg. tylko 1 funt czyli 0.5 kgr. na miejscu, gdy tymczasem za cent. samego potażu 1 markę się płaci. Czy za pomocą taryf różniczkowych opłacałoby się go z Prus do Galicyi kolejami sprowadzać, o tem nie śmiem przesądzać, wiadomem mi jednak, że w Kaluszu odkryto znaczne pokłady rzeczonego kainitu, czyby zatem Galicya nie mogła z nich korzystać? wszakże liczby powyższe najwymowniej za użytecznością kainitu przemawiają, który nadto i na konserwowanie mierzwy stajennej szczególnie okazał się skutecznym.

O łące.

Staropolskie przysłowie nasze rozumie pod gospodarstwem dobrem takie, które posiada: po pierwsze — łąkę, potem — mąkę; także ryby, wreszcie — grzyby.

Niemiec nazywa łąkę największym skarbem rolnika i słusznie, bo łąka naturalna, dobra, przedstawia to szczęśliwe skojarzenie żywiołów tworzących roślinność, że człowiek najmniejszym trudem osięga z niej największe korzyści, co też świadczy, że źródłem bogactwa nie jest jedynie praca, ale są niem także najprzód żywioły natury utrzymujące roślinność, która żywi zwierzęta, a w następstwie człowieka. «*Qui a du foin, a du pain*».

Łąka po wszystkie czasy uważaną była i jest za podstawę rolnictwa. Gospodarstwo, które nie poczyna od łąki, traci pieniądz bez miary. Pieniądz może bowiem zastąpić brak czasu, ale wtenczas, skoro zapas paszy (siana) przysposobionym jest dla inwentarza, aby tym sposobem czasu gospodarstwu przymnożyć.

Wielką przysługę oddają hodowli bydła odpadki przemysłu rolniczego i rośliny okopowe, lecz tam tylko, gdzie się już rozwinęło gospodarstwo łąkowe.

Rośliny okopowe wycieńczają ziemię tak samo jak kłosowe; w paszy wrócić mogą to tylko, co wzięły i dla tego zrujnowały one nie edno początkujące gospodarstwo, jeżeli to nie używało jzasobów nawozowych z miasta.

Racyonalne gospodarstwo angielskie i wiele innych za jego przykładem oddają $^{3}/_{5}$ ziemi uprawnej łąkom, $^{1}/_{5}$ okopowym, a $^{1}/_{5}$ zbożu.

Stara zasada angielska mówi, że pod takie tylko zbiory należy dawać nawozy, które pomnażają nawóz; dalej pod takie, które spożywa inwentarz i które ten powraca roli w dwójnasób. Tym sposobem zwiększa się wielokrotnie zysk z bydła i zboża.

Polska w XVI wieku sprzedawała w Gdańsku po 10 milionów korcy zboża, wówczas też wyprowadzano rocznie około 60.000 samych opasowych wołów.

Italia za czasów Tacyta zbierała tak jak dzisiejsza Anglia, 14 do 20 ziarn plonu, gdy na 100 hektarach utrzymywano 100 do 125 sztuk bydła, ale skoro za czasów Columelli 15 do 20 sztuk bydła przypadało na 100 hektarów, wtenczas spadł plon zboża na 3 do 4 ziarn wydatku.

W kraju naszym przypada na 7,794.602 hektarów 2,242.861 sztuk bydła, chociaż klimat i grunt kraju w $^{2}/_{3}$ wilgotny lub mokry nawet, sprzyja więcej uprawie łąk i paszy, niż zboża.

Na łąki z całego obszaru pól Galicyi, przypada 13%, na pastwiska 10%, a na rolę 48%; przy tem roślin pastewnych uprawia się mało.

W tem też leży przyczyna upadku gospodarstw naszych, przyczyna braku przemysłu rolniczego i uporządkowanego handlu.

W podobnym stosunku, jaki zachodzi w Anglii między gruntami oddanemi paszy i zbożu, czerpie łąka swe pożywienie atmosferyczne z powietrza, a mineralne z ziemi.

Azot powietrza, a wód wody w stosunku 1:3, tworzą amoniak. Ten pod wpływem ciepła (elektryczności) i tlenu w styczności z mineralnemi składnikami ziemi tworzy ożywczy salmiak i kwas saletrowy.

W liściach, łodydze, źdźble roślin łąki, znajdujemy w pożywnym proteinie (białku kazeinie, fibrynie) głównie azot, a nieznaczną ilość fosforu i siarki. W tuczącym zaś bezazotowym amilinie t. j. w krochmalu, gumie, kleju, tłuszczu lub cukrze roślinnym i włóknie, znajduje się wód, węglik i tlen.

Mineralnych żywiołów zawiera centnar siana: kali ledwie $^{1}/_{2}$ tyle, a kwasu fosforowego $^{1}/_{4}$ tego, co centnar pszenicy.

Łąka wystarcza sobie prawie żywiołami z atmosfery, a dając nadto najlepsze pożywienie zwierzętom gospodarczym w sianie, jest jedna w możności utrzymania równowagi gospodarczej roślin okopowych na paszę i kłosowych na ziarno.

Wszystko to przemawia zatem, że melioracyę gruntów należy poczynać od łąk. Jeśli zaś Thaer, ten ojciec racyonalnego gospodarstwa Niemiec powtarzał, że tylko nawożenie łąk umożliwia nawożenie roli w gospodarstwie tam, gdzie ono przedtem niemożliwem było, to jakiejże doniosłości ekonomicznej dla nas są dziś te sposoby spulchnienia (przewietrzenia) i zawilżania (odmokrzenia) łąk, naśladujące wiernie własności najlepszej naturalnej łąki i jakąż przyszłość znakomitą rokuje rolnictwu Petersena [1]) genialny pomysł urządzenia łąk?

Kultura i uprawa łąk, bądź naturalnych, bądź sztucznych, przynieść może najrychlejsze, największe i najpewniejsze korzyści gospodarstwu krajowemu. Kultura ta w ścisłym też zostaje związku z melioracyą gruntów w ogóle, oraz z regulacyą rzek i potoków.

W skutek nieuregulowanego stosunku lasów do pól i ich bezmyślnego niszczenia, kraj nasz nawiedzany w ostatnich latach 30-tu tak częstemi, gwałtownemi i tak strasznemi wylewami rzek, przedstawia szerokie pole działania tak dla nas, jak i dla kapitalistów obcych. Leży to bowiem zarówno w interesie obywateli kraju, jego autonomii, jako też i samego rządu działać łącznie w celu podniesienia gospodarstwa podupadłego i łączyć przy regulacyi rzek potrzeby rolnictwa, czysto komunikacyjne i strategiczne ku jednemu celowi.

Długie wieki zasłaniał naród nazz Europę zachodnią orężem swoim, zasilał ją zbożem, mięsem. Dziś ona bogata — jak my ongi byli, może użyć kapitałów z największą swoją i naszą korzyścią do regulacyi rzek, melioracyi pól i łąk naszych, skoro tylko stanie się hasłem: P r z y m e l i o r a c y a c h k r e d y t n i e h y p o t e c z n y, a l e g r u n t o w y.

Z. Zn.

Gorzelnie rolnicze i nowa ustawa

(Przedruk z „Rolnika“ Nr. 25-ty z r. b.).

Otrzymaliśmy korespondencyę, z której ustęp, odnoszący się do gorzelń rolniczych i nowej ustawy umieszczamy, uznając żądanie najsłuszniejszem; czas bowiem najwyższy, ażeby posiadacze gorzelń rolniczych rozpoczęli przygotowania do najbliższej kampanii gorzelniczej. Przygotowania te jednak bez dokładnej znajomości brzmienia ustawy mogą narazić gospodarzy na znaczne straty, a niejednego niepewność w tym względ-

---

[1]) W dobrach Żywieckich, wzorowo gospodarowanych, kosztowało podług systemu Petersena urządzenie 1 hektaru łąki 521 złr.; systemem filtracyjnym zaś 261 złr. Hektar wydaje 250 do 350 centnarów najlepszego siana, czyli przeszło 50% od kapitału włożonego.

dzie może powstrzymać w ogóle od dalszego prowadzenia interesu, co nietylko uszczerbek przyniesie jego gospodarstwu, ale niemniej umniejszy dochody państwa.

Z pod Sokala 14 Czerwca.

....Kampania tegoroczna gorzelń kartoflanych już skończona. Brak i zła jakość produktów spowodowały znaczne straty w tej jedynej gałęzi przemysłu rolniczego.

Nową ustawę o gorzelniach rolniczych potwierdziły oba parlamenty od kilku już miesięcy. Stało się — nie ma dziś celu rozwodzić się nad ciężką klęską, jaką delegaci nasi zadali rolnictwu [1]). Ależ mamy prawo upominać się, aby nareszcie na 3 miesiące przed rozpoczęciem nowej kampanii, ogłoszono nam w języku polskim ustawę, którą zaledwie pobieżnie znamy!

Kto zna szczegóły przedsiębiorstwa, ten wie dokładnie, że gorzelnie nasze od góry do dołu muszą być przerobione. Dopełnienia i tłómaczenia ministeryalne tej ustawy, mogą zawierać szczegóły potrzebne i decydujące przy przerabianiu gorzelń.

Kto zna środki materyalne, jakiemi rozporządza większość przedsiębiorców; jak trudno jest dostać pracowitych i punktualnych rzemieślników, ten doprawdy przewidywać musi wielkie straty, już z samego nieogłoszenia ustawy wynikłe.

Ponieważ domyślamy się, że sfery decydujące znają szczegóły naszego przedsiębiorstwa gorzelnianego, to trudno nam pojąć, dla jakiej przyczyny trzymają w niepewności i nieświadomości tych, na barki których włożono i tak za wielkie ciężary podatkowe.

Mamy nadzieję, że rolnicy całego kraju odezwą się w pismach publicznych dla potwierdzenia, że krzywdą jest dla nas podobne traktowanie i lekceważenie interesów rolniczo-gospodarskich. H. K.

KORESPONDENCYE.

Z Poznańskiego.

Kiedy to piszę d. 27-go Czerwca z rana, słońce świeci mi wesoło w okno, chmury nie widać na niebie, wszystko zapowiada pogodę, która chwilowo przedewszystkiem potrzebną jest do sprzątu siana, który się tutaj pod nieszczególnemi auspicyami, bo w czasie słotnym rozpoczął; teraz zaś raźnie postępuje i da Bóg, pomyślnie się skończy. Obfitość siana i koniczyny wynagrodziłaby w takim razie jako tako niedobór, którego się obawiać należy z innej strony, gdyż zimna i mokra wiosna nie dozwoliła na wczesne zasadzenie warzywa, a i czas późniejszy równie nie sprzyjał rozwojowi tak, że w wielu miejscach widzimy jeszcze ziemniaki nie daleko od ziemi odrosłe, a o kwiacie ani myśli. Zimny ten czas w połączeniu z falami, które niejedne okolicę naszego Księstwa nawiedziły, spowodowały na ciężkich, płaskich, nie osączkowych gruntach już pierwsze objawy rdzy na pszenicy, którą chyba czas suchy i pogodny w dalszym postępie wstrzymaćby zdołał.

Bóg łaskaw, że nasza Warta nie rozszalała się tak, jak rzeki u Was i w Kongresówce, to przynajmniej ztąd nie ponieśliśmy szkody i byleby tylko pogoda przez żniwa przetrwała, tobyśmy się może jako tako biedzie oparli; a strach pomyśleć o żniwach niepomyślnych w obec coraz droższego i trudniejszego robotnika, który omamiony żądzą wysokiego zarobku i szałem bezrozumnej wolności, uchodzi coraz liczniej do Ameryki lub miast, gdzie choć często w biedzie, demoralizując się, rozszerza zarazę zepsucia na wieś, którą opuścił. Wprawdzie posługiwanie się machinami, jako to: młocarniami, pługami skibowemi i parowemi, kartoflarkami i t. p., zastępuje dość siły ludzkiej, mimo to głównie w zniwa brak jej się uczuć daje, gdyż żniwiarki z powodu, że się łatwo psują, zwłaszcza na bruzdach i przecznicach, a zboże przed zbiorem młócą, nie bywają tutaj chętnie używane.

Ozimina, chociaż w słomę bardzo bujnie i stosunkowo spiesznie wyrosła, to z powodu późniejszego zimna i braku światła zatrzymała się w dojrzewaniu tak, że kiedy po inne lata na około Poznania n. p. już z początkiem Lipca brano się do sprzętu, to ten w tym roku nie rychlej nastapi, jak w połowie tegoż miesiąca. Ziemniaki młode, czereśnie, poziomki i t. p. już ukazują się na targu, ale pierwsze wodniste, drugie niesmaczne.

Kończąc donoszę, że w Szamotułach (druga stacya kolei ku Berlinowi od Poznania) odbędzie się w d. 28-go Sierpnia r. b. wystawa inwentarza rozpłodowego, o której, znając tutejsze zarodowe obory i owczarnie, wątpić nie można, że będzie swietną i że przekona naszych rolników dowodnie, że i u nas można nabyć bardzo dobrych reproduktorów do stad swoich i że nie ma racyi wysyłania ciężko uzbieranego grosza w obce kraje lub obce domy, w tem błędnem przeświadczeniu, że tylko to dobre, co obce.

Ag.

Pytania i odpowiedzi.

ODPOWIEDŹ na pytanie 31-sze w N-rze 27-ym. Zamulone ziemniaki czasem jeszcze ratować się dają okopywaniem. Kapustę zastąpić można rzepą szatkowaną, kiszoną. Pomódz może jeszcze ozimy, duży jarmuż. Grochy angielskie dojrzewają w 8 tygodni.

Na następny przednówek dobrze teraz siać żyto święto-jańskie, albo zwykłą krzycę; kosić je można

[1]) W tym względzie jesteśmy nieco odmiennego zdania. (Red. Rol.).

w jesieni, a w przyszłym roku albo z wiosny kosić, albo zebrać wcześniej ziarno.

Z. Zn.

ODPOWIEDŹ na pytanie 33-cie w N-rze 27-ym. Przy najbliższej sposobności zbronować, dobrze skaryfikować i podsiać koniczyną szwedzką, mieszanką traw, wyczek, groszków albo powtórnie siać lucernę zwyczajną, albo szwedzką, *(medicago hibrida)*. Dzięcielina *(medicago faleata)* roślina trwała, także godna jest polecenia; na paszę kiedybądź siać ją można.

Z. Zn.

ODPOWIEDŹ na pytanie 34-te w Nrze 27-ym. Zdrapać skaryfikatorem lub dobrze zbronować i podsiać mieszanką. Ale jak role, tak i łąki są ciepłe, albo zimne, w kulturze lub dzikie. Biorąc pośrednio, to, jeżeli ze zamulonej łąki nie można nic kosić siana, aby je po wytrzepaniu przesalaniem ratować, na łące takiej siać należy, jak najprędzej trawy, które na niej najlepiej rosną.

Wybornemi trawami na łąki są: trawa kupkowa *(dactilis glomerata)* mietlica *(agrostis vulgaris et stolonifera)* tymotka, wyczyniec, miodunka i t. p. zawsze z przymieszką koniczyny szwedzkiej, komonicy, wyczki (*vicia cracea)* groszku *(lathyrus palustrio)* i t. p.

Sowicie opłaca się przeorać łąkę na poprzek biegu wody, ekstyrpatorem wyrównać, bronować, zdrapać i urządzić przegony, a na wiosnę podsiać owsem z mieszanką rzeczoną. Z. Zn.

Rozmaitości.

Zagradzanie dzikich potoków *(Wildbachverbauungen)*. Jak słychać, ministerstwo rolnictwa postanowiło utworzyć dwa oddziały leśno techniczne dla zagradzań dzikich wód. Siedliskiem sekcyi północnej ma być Cieszyn, południowej zaś Villach. Jak na teraz utworzono przy ministerstwie odnośną sekcyę z tych techników leśnych, którzy w roku zeszłym odbyli podróż naukową w tych okolicach południowej Francyi, gdzie się energicznie i z najlepszym skutkiem zabrano do zapobiegania szkodom wyrządzonym przez dzikie górskie potoki.

Z „Rolnika“ Nr. 25 z r. b.

Wypas podświnków. W półgarcu ciepłej wody rozkłuca się garść zwykłego kwaśnego ciasta, dodaje się do tego trzy garści razowej mąki i dwanaście ugotowanych i roztartych ziemniaków, miesza wszystko i zostawia w ciepłem miejscu na noc, żeby zakisło. Następnego dnia dodaje się tego kwasu do zwykłej karmy, którą podświnki w karmniku pasiemy, jako okrasy; garść zaś zachowuje się, ażeby wieczorem nowy zapas na dzień następny zrobić. Dodatek taki do karmy świń opasowych (pisze *D. Allg. Ztg. f. Landw.)* bardzo im służy, a szczególnie młode świńki wypasają się bardzo prędko, prędzej niż przy każdej innej karmie. Zalecają też w tem samem czasopiśmie dawanie węgli drzewnych świniom w karmniku. Węgle wygotowują się (dla wyciągnięcia ługu) i po odcedzeniu i skruszeniu, nasypuje się z nich kupka w kącik karmnika. Świnie przegryzają po trochę węgli, co ma bardzo podniecająco działać na ich apetyt. Z „Rolnika“ Nr. 25 z r. b.

Napój dla robotników wiejskich. Robotnikom znużonym pracą w polu podaje się często dla pokrzepienia wódkę lub piwo. W Anglii było to dawniej zwyczajem, lecz dzisiaj powoli odstępują tam od orzeźwiania robotników trunkami upajającemi.

Niektórzy właściciele gruntów częstują robotników w polu herbatą, inni odwarem z kakao, który to napój podobny jest do kawy, a wreszcie niektórzy zwykłą kawą. Ale i te napoje mają swoje ale, bo wywołują w człowieku pot, a przez to tem większe budzą pragnienie. Świeżo rozpowszechnia się w Anglii używanie na orzeźwienie robotników słodzonego klejku owsianego. Przygotowuje slę go w ten sposób. że się miesza ćwierć funta mąki owsianej z niewielką ilością zimnej wody, polewa się to dwiema lub trzema kwartami wody wrzącej i dodaje się nieco brunatnej faryny cukrowej. Przed piciem trzeba klejek przemięszać. Liczne próby miały pouczyć, że robotnicy w polu nie tylko gaszą tym napojem pragnienie lepiej i na czas dłuższy, aniżeli piwem i wódką, lecz i na wieczór czują się przy sile i w ogóle pozostają przy dobrem zdrowiu. W lecie pije się klejek owsiany w stanie chłodnym, w zimie musi być gorący. Dolanie cokolwiek octu tem więcej przyczynia się do gaszenia pragnienia, a można także dodać do klejku soku cytrynowego, jeżeli o koszt nie chodzi.

Z „Gospodarza“ Nr. 26 z r. b.).

Utrzymanie zwierząt opasowych w stanie tuczności (Mastzustand). Profesor Vossler z Hohenheimu robił doświadczenia na owcach i wołach w celu przekonania się dowodnie, czy utuczone zwierzęta mogą być podtrzymywane w tym stanie przy stałem, umiarkowanem pożywieniu? Z liczby 24 sztuk odkarmionych owiec 4 zarznięto, resztę zaś t. j. sztuk 20, (z których 9 tryków a 11 maciorek) karmiono przez dni 70 tylko sianem, którego dawano dziennie 1,4 kilogr. na sztukę. Żywa waga przedstawiała się jak następuje: Przy końcu tuczenia 9 tryków, 474,5 kilogr., podczas doświadczenia: na początku 466,0 kilogr., przy końcu 476,0. Przy końcu tuczenia 11 maciorek 709,0 kilogr., podczas doświadczenia: na początku 649,5 kilogr., przy końcu 690,5 kilogr. Widzimy zatem, że 9 tryków zyskało cokolwiek na wadze, gdy tymczasem 11 maciorek straciło. Po zarznięcu okazało się, że tryki były na wpół tłuste, maciory zaś tłuste lub bardzo tłuste. Następnie z pomiędzy 8 wołów wybrano bardzo starannie

4 równej prawie żywej wagi. Od 2-go Stycznia do 5-go Maja zwierzęta te stały na paszy opasowej, od 15-go Maja do 30-go Czerwca, czyli przez dni 47 otrzymywały ad libitum siano średniej dobroci, którego wartość pożywna była 1:8. Dziennie jeden wół spożywał 18,6 kilogr., a zatem wszystkie spożywały w ciągu 47 dni 8815. kilogr. Od samego początku opasania, aż do końca doświadczenia zwierzęta pozostawały w stanie zupełnego spokoju. Dwie sztuki mianowicie Nr. 3 i 8, zarznięto po upływie okresu opasania. Żywa waga przedstawiała się jak niżej. A) okres opasania: Nr. 3 waga początkowa w kilogr. 745, waga końcowa 916, przybywało dziennie na każdą sztukę 1,52; Nr. 8 waga początkowa 805, końcowa 932, przybywało dziennie na każdą sztukę 1,13; Nr. 12 waga początkowa 820, końcowa 930, przybywało dziennie na każdą sztukę 0,99; Nr. 14 waga początkowa 770, końcowa 925, przybywało dziennie na każdą sztukę 1,38. B) Okres doświadczenia: Nr. 12 waga początkowa 945, końcowa 972, przybywało dziennie na każdą sztukę 0,58; Nr. 14 waga początkowa 947, końcowa 962, przybywało dziennie na każdą sztukę 0,32. A zatem woły w czasie karmienia ich paszą bytową nietylko nic nie straciły na wadze, ale jeszcze zyskały. Rezultaty otrzymane dla tryków stwierdzają się i na wołach Po zarznięciu okazało się, że woły Nr. 3, 8 i 12 były na wpół tłuste, wół zaś Nr. 14 był zupełnie tłusty. A zatem jest rzeczą dowiedzioną, że utuczone zwierzęta stojąc po skończeniu okresu opasania w stajni, nie potrzebują wcale paszy opasowej jak często twierdzą handlarze i rzeźnicy, ale przy umiarkowanem żywieniu, przy paszy bytowej pozostają w stanie tuczności.

Z „Hodowcy“ Nr. 25 z r. b.

Siano ścieśnione za pomocą pras hydraulicznych do $1/_8$ swej objętości t. j. do ścisłości dębowego drzewa, staje się teraz poszukiwanym przedmiotem handlu międzynarodowego. Z. Zn.

Sprostowanie.

W Numerze 28-ym zamiast „Na posiedzeniach odbytych w d. 14 i 15 Czerwca r. b. czytaj: **„Na posiedzeniach odbytych w d. 20 i 30 Maja r. b.** Data 14 i 15-go Czerwca odnosiła się do posiedzeń komisyi Zarządu centralnego kółek rolniczych we Lwowie, w których udział wzięli delegaci Komitetu Tow. roln. krakowskiego.

Treść.

OGŁOSZENIA.

Od Administracyi.

Pierwsze półrocze

TYGODNIKA ROLNICZEGO

jest do nabycia za cenę 2 złr. w Administracyi, ul. Karmelicka Nr. 42.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.